Miguel-Pedro QUADRIO

# KLASYK W AFRYKAŃSKIEJ ATMOSFERZE*

*Monumentalna scenografia Leszka Mądzika zagęszcza ponurą atmosferę przedstawienia, choć klasyczna sala Teatro da Trindade nie pozwala zabłysnąć ostremu połączeniu pustej sceny z ogromnymi elementami charakteryzującymi poszczególne części opowieści: lasem wiedźm, domem Makbeta oraz „ruchomym lasem", zsuwającym się z góry.*

Podczas gdy w Teatrze São Carlos słychać arcyromantyczną wersję *Makbeta* Verdiego, parę przecznic dalej, w Teatro da Trinidade, grany jest *Namanha Makbunhe*, ogromnie ciekawa inscenizacja tragedii Szekspira, w której Andrzej Kowalski poprowadził zespół złożony wyłącznie z ciemnoskórych aktorów (to owoc współpracy Teatru Narodowego z gwinejską grupą teatralną Os Fidalgos).

Wiedźmy – u Szekspira zapowiadające wzlot i upadek niewdzięcznego szlachcica, który po zabójstwie swojego króla i protektora Duncana rzuca się w potworny, śmiertelny wir, aby zapewnić sobie władzę – stają się tu postaciami o rzadkiej autentyczności, duch i materia współżyją w nich poprzez magię. Ta niespotykana perspektywa daje się odczuć także w postaciach bajarza i muzyka – umiejscowionych poza akcją sztuki i przepowiadających, co wydarzy się na scenie, w cyklicznej, archaicznej narracji, w której prawdę o człowieku mówi się wprost. Owo moralizujące opowiadanie, typowe dla kultur subsaharyjskich, w których istnieje tradycja przekazu ustnego, pozwala powrócić do *Makbeta* jako epopei o herosach i nikczemnikach, o dobru i złu (trzeba zarazem zauważyć, jak przewrotnie reżyser kończy spektakl: tam, gdzie Szekspir wyobrażał sobie powrót porządku przez ukaranie winnych i powrót sprawiedliwości, Kowalski-Pereira sugeruje rozpoczęcie kolejnej ery przemocy, sytuację w rodzaju tych, jakie dobrze znamy ze współczesnej historii Afryki).

Monumentalna scenografia Leszka Mądzika zagęszcza ponurą atmosferę przedstawienia, choć klasyczna sala Teatro da Trindade nie pozwala zabłysnąć ostremu połączeniu pustej sceny (która wydaje się pomyślana jako klepisko) z ogromnymi elementami charakteryzującymi poszczególne części opowieści: lasem wiedźm (tajemnicze srebrne wstęgi tworzą w głębi sceny abstrakcyjną

---

* Niniejszy tekst to recenzja sztuki *Namanha Makbunhe*, której premiera odbyła się 31 V 2007 w Teatrze Narodowym w Lizbonie; adaptacja i inscenizacja – Andrzej Kowalski, scenografia – Leszek Mądzik. Tekst przedrukowujemy za: „Diário de Notícias" z 4 VI 2007, s. 52.

roślinność) (il. 9), domem Makbeta (dwie proste, ogromne, czerwone ściany zamykają scenę w formie rombu) (il. 10) oraz „ruchomym lasem", zsuwającym się z góry (il. 11). Wszechobecność nieokreślonych dźwięków, ograniczone oświetlenie i brutalne tańce wiedźm wzmacniają jeszcze wrażenie nawarstwienia.

Spektakl zachowuje esencję tragedii Szekspira – jedynie okrutna Lady Makbet jest tu rozdwojona, zyskując tym samym ludzką twarz. Przedstawienie koniecznie trzeba zobaczyć, choćby ze względu na piękne połączenie języka portugalskiego z afrykańskimi narzeczami oraz autentyczność gry aktorskiej, która nie poddała się etnograficznemu oddaleniu, wyszukaną techniką wyrażając żywe uczucia poprzez ekspresyjne oddanie gestów i rejestrów.

Tłum. z języka portugalskiego *Wojciech Ziemilski*